Dziś 8 stron | Opł. uiszczona rycz. z góry. | Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Sredniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu. ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 207744
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Sw. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 101. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, wtorek, dnia 1 maja 1928 r. | Rok IV.

Położenie przemysłu polskiego.

Nie wchodzimy w to, czy to mądre, czy głupie, ale faktem jest, przynajmniej w Polsce, że im kto więcej ma, tem chętniej i częściej i głośniej narzeka na złe czasy i ciężką dolę swoją. Tak czyni i nasz wielki przemysł.

Ostatnio znowu wygłosił całą litanję swoich żalów i skarg przez usta referenta budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sejmowej komisji budżetowej, posła Zarańskiego. Pan ten, czerpiąc swe dane i natchnienie zapewne z kół kierowniczych „Lewjatana“, położenie przemysłu polskiego naogół naszkicował czarnemi barwami.

Jednakże z bardziej miarodajnych ust, a mianowicie od ministra Kwiatkowskiego, posłowie usłyszeli, że położenie przemysłu nie jest znowu tak bardzo złe. Jeszcze dobitniej mówią to prace komisji ankietowej, a szczególną wymowę posiadają bilanse wielu bardzo spółek akcyjnych, wykazujących poważne zyski przedsiębiorstw przemysłowych i — większości wypadków — stały ich rozwój.

Bezsprzecznie położenie przemysłu polskiego, a zwłaszcza niektórych jego gałęzi, nie jest świetne. Naprzykład przemysł weglowy boryka się z brakiem rynków zbytu i — na rynkach zagranicznych — z przemożną konkurencją angielsko-niemiecką. Lecz koszta tej walki płacą **konsumenci** krajowi (płacąc coraz wyższe ceny za węgiel), a nie przemysł. Baronowie kopalniani zapominają jeszcze o tem, że górnik polski jest znacznie tańszy od angielskiego i niemieckiego, a wydajność jego pracy jest nie mniejsza niż gdzieindziej, że zatem pod tym względem mają warunki lepsze, niż przemysłowcy angielscy.

Jeżeli chodzi o inne gałęzie przemysłu — naprzykład żelazny i włókienniczy — to rzecz zrozumiała, iż nie może on konkurować z zagranicznym, mając przeważnie urządzenia techniczne przestarzałe, w licznych wypadkach iście przedpotopowe, a przytem mało dbając o wprowadzenie naukowej organizacji pracy. Cud prawdziwy, że pomimo tego przemysł ten nie upada, a rozwija się. Ale cud ten jest głównie skutkiem ofiarnej pracy pracownika polskiego i ceł ochronnych.

Dalszą bolączką naszego przemysłu jest zbyt kosztowna administracja. Pochłania ona sumy olbrzymie, na co liczne już dowody przytaczaliśmy. W przedsiębiorstwach, które w Ameryce zatrudniałyby jednego dyrektora i 20-osobowy personel administracyjny, w Polsce mamy po trzech i więcej świetnie płatnych dyrektorów i dziesiątki — jeżeli nie więcej — pracowników administracyjnych.

Uznajemy konieczność popierania i rozbudowy przemysłu polskiego. Jest to konieczne już choćby ze względu na przyrost ludności, wynoszący **450 tys. głów rocznie.** Jednakże przemysł powinien zrozumieć, że jeszcze nie nadszedł okres wielkich zysków, że należy się zadowalać **małemi,** dywidendy wypłacać jaknajmniejsze, administrację mieć jaknajtańszą, oraz że koniecznie trzeba zakłady **ulepszać technicznie,** wprowadzać **naukową organizację pracy, i** dążyć do **zwiększenia pojemności rynku wewnętrznego.**

Wiadomo przecież, że produkując więcej, masowo, produkuje się taniej. Sęk w tem, że na rynkach zagranicznych przemysł polski napotyka na zbyt silną, przemożną konkurencję, a pojemność krajowego rynku zbytu jest zbyt małą. Nie powiększą go podwyżki cen fabrykatów ani niskie zarobki. **Ford** głosi (i w praktyce tak czyni), że aby produkować taniej, trzeba produkować **więcej,** aby móc produkować więcej, trzeba mieć **rynek zbytu,** aby go mieć, trzeba **sprzedawać możliwie tanio,** a pracownikom płacić **jaknajwyższe zarobki,** aby mogli **kupować.**

Oby te proste, jasne i tak wymownie do zdrowego rozsądku przemawiające zasady znalazły nareszcie należyte zrozumienie i w Polsce!

J. Gierski.

Król Afganistanu gościem Polski.

Uroczyste powitanie na dworcu warszawskim.

Król Amanullah wraz z Królową zamieszkał w pałacu Rady Ministrów.

Warszawa, 29. 4. (Pat.) Dziś do stolicy Polski przybyli J.K.M. Amanullah Man, król Afganistanu, i królowa Surya, wraz ze świtą. Na spotkanie Ich K. Mości wydelegowani zostali z ramienia p. Prezydenta Rzplitej gen. Sosnkowski, z ramienia Marszałka Piłsudskiego pułk. Wieniawa-Długoszewski, min. spr. zagr. Potocki oraz p. Buczyński, drogoman przy poselstwie polskiem w Angorze, który wraz z posłem afganistańskim przybył z Angory pociągiem p. Prezydenta Rzplitej, oddanym do dyspozycji Ich Król. Mościom do Zbąszynia, gdzie dnia 28 bm., o godz. 21 nastąpiło uroczyste powitanie dostojnej pary królewskiej na ziemi polskiej.

Po drodze w Poznaniu pociąg zatrzymał się o godz. 24 na kilkuminutowy postój. W drodze do Warszawy z powodu nocy nie odbywały się żadne powitania, dopiero w Łodzi i na odcinku Łódź—Warszawa wszystkie stacje były udekorowane chorągwiami polskiemi i afganistańskiemi. Warszawski dworzec kolejowy na powitanie dostojnych gości przybrał odświętną szatę, peron i sale dworcowe zostały pięknie udekorowane dywanami, zielenią i sztandarami. Nad wejściem do salonów recepcyjnych rozpościerał się olbrzymi namiot, po obu zaś bokach namiotu dwie flagi narodowe Afganistanu i Polski. Na peronie i przed dworcem ustawiły się oddziały piechoty, kawalerji i artylerji. Na wszystkich ulicach, któremi miał przejeżdżać orszak król., stanęły szpalerem oddziały wojskowe, stacjonowane w Warszawie, jednocześnie w pobliżu dworca i wzdłuż ulic, korzystając z przepięknej pogody, zaczęły się gromadzić nieprzeliczone tłumy mieszkańców stolicy.

O godz. 9.30 w salonach recepcyjnych dworca zebrali się w oczekiwaniu p. Prezydenta Rzplitej wszyscy ministrowie z wicepremjerem dr. Bartlem na czele, p. marszałek Sejmu Daszyński, w zastępstwie p. min. spr. wojsk. szef sztabu gen. Piskorski, szef marynarki wojennej komandor Świrski, d-ca O. K. warszawskiego gen. Wróblewski, komendant Morza gen. Rożen, generalicja, komendant Policji Państw. Maleszewski, komisarz Rządu na m. Warszawe Jaroszewicz, prezes Rady Miejskiej Jaworowski, prezydent miasta Słomiński, cały personel protokołu dyplomatycznego z dyr. Przezdzieckiem na czele.

O godz. 9.45 na dworzec przybył p. Prezydent Rzplitej z panią prezydentową, powitany hymnem narodowym, zgromadzone na placu przed dworcem oddziały wojskowe sprezentowały broń; następnie p. Prezydent Rzplitej z panią Prezydentową Mościcką udali się do salonów recepcyjnych, witając się z obecnymi członkami rządu i oczekującymi dygnitarzami, poczem wyszli na peron.

Punktualnie o godz. 10-tej pociąg królewski zajechał na dworzec. Przed drzwiami wagonu królewskiego stanęła natychmiast podwójna warta honorowa. Pierwszy wysiadł z wagonu J.K.M. Amanullah. Orkiestra wojskowa wykonała fanfarę królewską, powietrzem wstrząsnęły powitalne salwy armatnie. P. Prezydent Rzplitej powitał J.K.M. w chwili wysiadania z wagonu, poczem Jej K.M. wraz z członkami rodziny królewskiej. Równocześnie p. Prezydentowa Mościcka powitała Ich. K.M. Następnie król Amanullah z p. Prezydentem w towarzystwie gen. Konarzewskiego oraz ścisłej świty wojskowej przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Orkiestra wojskowa odegrała hymn af.

Wspaniały tryumf

Kawalerji polskiej w Nicei.

W konkursie o „Puhar Narodów“ drużyna polska zdobyła 1-sze miejsce. — W konkursie armji cudzoziemców polacy zdobyli 1 i 2 nagrodę.

Nicea, 29. 4. (Pat.) **W rozgrywce dzisiejszego konkursu o Puhar Narodów pierwsze miejsce zajęła drużyna polska, zdobywając puhar, ofiarowany przez min. spr. zagran.**

Nicea, 29. . (Pat.) **W rozgrywkach wczorajszych konkursu Armji cudzoziemskich rotm. Królikiewicz na „Redgleadzie“ zdobył 1 nagrodę, zaś pułk. Rommel na „Dormeuse“ 2-gą nagrodę. Pozatem rotm. Królikiewicz na „Markizie“ i pułk. Rommel na „Oberku“ zdobyli wstęgi. W konkursie o nagrodę armji francuskiej 1-sze miejsce zajęła Szwajcarja. W tym samym konkursie por. Fałęga na „Nelly“ zdobył 4-te miejsce, por. Zagorzelski na „Ładnej“ 6-te miejsce, mjr. Dobrzyński na „Zefirze“ 7-me miejsce i por. Gzewski na „Jaskrawym“ 10-te miejsce.**

gański. Następnie król Amanullah z p. Prezydentem Rzplitej, a za nim w pewnej odległości p. Prezydentowa Mościcka z osobami rodziny królewskiej oraz całą świtą cywilną króla przeszli do sali recepcyjnej, zatrzymując się chwilowo przed namiotem, gdzie król przedstawił p. Prezydentowi Rzeczypospolitej swą świtę, poczem p. Prezydent Jego K.M. obecne osoby. Po tej ceremonji dyr. protokołu Przezdziecki, J.K. Mość, p. Prezydent Rzplitej i pani Prezydentowa Mościcka udali się do wyjścia z dworca na plac.

W chwili pojawienia się Ich K. Mości orkiestra wykonała hymn afganistański, przed drzwi zajechał samochód z dwoma proporcami na przedzie: króla afganistańskiego i Prezydenta Rzplitej. Następnie cały orszak ruszył do Pałacu Rady Ministrów. Przed samochodami, wiązącemi Ich. Król. Mości jako też i za niemi uszykowały się 2 szwadrony 1. p. szwoleżerów, stanowiące eskortę honorową orszaku królewskiego. Ustawione wzdłuż całej drogi po obu stronach wojsko w chwili przejazdu króla Amanullaha prezentowało broń, pochylając sztandary. Gdy orszak zajechał przed Pałac Rady Ministrów, warta wystąpiła pod broń, na maszcie podniesiono sztandar królewski. U wejścia do pałacu oczekiwali na przybycie dostojnych gości p. wicepremjer Bartel, dyr. protokołu, oraz wyżsi urzędnicy Prezydjum Rady Ministrów.

Po wyjściu z samochodu p. Prezydent Rzplitej, nie wchodząc do pałacu, pożegnał się z Ich Król. Mościami, poczem wraz z małżonką odjechał w otoczeniu eskorty honorowej na zamek.

Następnie wicepremjer Bartel poprowadził parę królewską do przygotowanych dla nich apartamentów.

O godz. 11.40 królewska para w towarzystwie świty afganistańskiej i min. Zalewskiego, pod honorową eskortą szwoleżerów odjechała na zamek, celem złożenia wizyty p. Prezydentowi Rzplitej. W t. zw. sali Mirowskiej orkiestra powitała parę królewską fanfara królewską. W chwili, gdy król i królowa przechodzili do sali Canaletta, p. Prezydent Rzplitej i pani Prezydentowa Mościcka, w otoczeniu p. min. Zaleskiego oraz swego domu cywilnego i wojskowego wyszli na spotkanie królewskiej pary. Po krótkiej wizycie król i królowa wraz z p. Prezydentem Rzplitej i p. Prezydentową Mościcka udali się w otoczeniu świt na Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie król Amanullah złożył wieniec z białego i czerwonego kwiecia. W tej chwili orkiesra odegrała hymn narodowy polski. Po tej ceremonji p. Prezydent wraz z małżonką udali się wraz z parą królewską do pałacu Rady Ministrów celem rewizytowania.

O godz. 13:30 p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował parę królewską śniadaniem. O godz. 15.30 odbyło się w pałacu Rady Min. przedstawienie Ich Król. Mościom członków korpusu dyplomatycznego, akredytowanych w Warszawie. O godz. 16.45 p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką zajechali do pałacu Rady Ministrów celem udania się wspólnie na konkursy hippiczne. Wieczorem odbył się na zamku królewskim obiad, wydany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na cześć królewskiej pary.

Dalsze wstrząsy ziemi w Bułgarji.

Włochy spieszą na ratunek. — Hojny dar Mussoliniego dla dotkniętych klęską.

Sofja, 29. 4. (Pat.) **Wczoraj popołudniu w Filipopolu i okolicy dały się odczuć trzy wstrząsy podziemne. Ostatnie wstrząśnienie, które nastąpiło o godz. 20-tej, było najgwałtowniejsze i pozostało odczute w Starej Zagórze, Haskowie. Bazardzihowie, a najsilniej w Sofji i okolicy.**

Wczorajsze wstrząsy podziemne nie wywołały jednak żadnych strat i nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

Do Sofji przybyła włoska misja sanitarna, pod dowództwem trzech oficerów. Niemal niezwłocznie misja wyjechała do okolic, objętych klęską.

*

Rzym, 29. 4. (Pat.) Premjer Mussolini przyznał 1 miljon lirów na akcję pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi w Bułgarji oraz 1 miljon lirów na taki sam cel dla Grecji.

Uroczyste otwarcie VIII Targów Poznańskich.

Poznań, 29. 4. Dziś o godz. 9,30 przed południem odbyło się uroczyste otwarcie VIII Targów Poznańskich.

W sali recepcyjnej gmachu administracji Targów zebrali się przedstawiciele urzędów i władz miejscowych oraz kół gospodarczych. M. in. obecni byli p. min. Kwiatkowski, Dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki, dyr. Banku Polskiego, dr. Mieczkowski, senator gdański Jewelowski, Prezes Rady Portu w Gdańsku de Loes, generalicja, przedstawiciele kół handlowych i przemysłowych, delegacje kupców francuskich i czechosłowackich, przedstawiciele konsulatów niemieckiego, austryjackiego i in.

Zebranych powitał prezydent miasta Ratajski. W przemówieniu, które następnie wygłosił p. min. Przem. i Handlu Kwiatkowski, podkreślał on znaczenie Targów, które stały się jakgdyby odzwierciedleniem ekspresji ekonomicznej wewnętrznej i zewnętrznej Polski poczem p. min. Kwiatkowski rozciął wstęgę do wyjścia z sali recepcyjnej na teren Targów.

Przyjazd min. Kwiatkowskiego do Poznania.

Poznań, 29. 4. (Pat.) Dziś rano przybył tu p. min. Handlu i Przemysłu Kwiatkowski wraz z wiceministrem Doleżalem i wielu dyrektorami i naczelnikami wydziałów ministerstwa Przemysłu i Handlu.

O godz. 8.30 powitał p. ministra i jego otoczenie wojewoda poznański Bniński, oraz d-ca O. K. VII gen. Dzierżanowski, prezydent miasta Ratajski, dyrektor Targów i wielu innych.

Tuwim otrzymał nagrodę miasta Łodzi.

Łódź, 29. 4. (Pat.) **Dziś w południe odbyło się posiedzenie komitetu nagrody literackiej miasta Łodzi.**

Nagrodę miasta Łodzi na rok 1928 w kwocie 10 000 zł. otrzymał Juljan Tuwim.

Groźba nowej klęski żywiołowej w Grecji.

Ateny, 28. 4. Według otrzymanych tu depesz w pobliżu Lutraki utworzył się w morzu wulkan podmorski.

W niewielkiej odległości od wybrzeża na 5 klm. naprzeciw Koryntu wydobywają się bez przerwy gęste kłęby dymu z fal morskich.

Zjawisko to wzbudza duży popłoch wśród nadbrzeżnych mieszkańców.

Napad szarańczy na Palestynę.

Jerozolima, 28. 4. Żydowska agencja telegraficzna donosi, że wielka ilość szarańczy, która ukazała się w okolicy Jerycha, leci obecnie w kierunku Galilei. Rząd palestyński zmobilizował 500 mieszkańców w okolicy Tyberjady celem przeciwdziałania grożącej klęsce.

Krwawe walki w Meksyku.

Nowy Jork, 28. 4. W stani Jalisco doszło do krwawej bitwy pomiędzy powstańcami a wojskami rządowemi. W czasie walki padło 20 powstańców. Pod miastem Samera w stanie Michoacan podczas starcia, które trwało 3 godziny, zginęło 5 powstańców. W Chiapes aresztowano dwuch duchownych katolickich oraz 9 zakonnic za antypaństwową działalność i odesłano ich pod eskortą wojskwą do Meksyku.

W Iuilpan w stanie Hidalga umiera codziennie 6—8 osób z objawami febry tyfusowej.

Słusznie!

Kina polskie na Górnym Śląsku bojkotują filmy niemieckie.

Właściciele polskich kinoteatrów na Górnym Śląsku postanowili bojkotować wszelkie filmy niemieckie tak długo, jak długo na ekranach na Śląsku niemieckim wyświetlany będzie film „Płonąca Granica“.

Bojkot obejmuje przedewszystkiem niemieckie towarzystwa filmowe Deuli, Ufa, Eicko i Emelka.

Lekarz obłąkanych.

233 (Ciąg dalszy.)

— Winszuję panu... zrobiłeś przepyszny interes... Pański poprzednik musiał chyba zmuszonym być do opuszczenia Paryża, że odstąpił zakład za tak małą cenę.

— Przypuszczam, że tak było, bo sam grunt wart jest tyle.

Grzegorz zamknął z powrotem furtkę, a Fabrycjusz, idąc za nim, zapytał od niechcenia.

— Zapewne na noc wyjście to dobrze jest strzeżone?

— Strzeżone? — powtórzył z uśmiechem Grzegorz. — A to po co? Nie potrzebujemy się niczego obawiać.

LXVII.

— Ja na pańskiem miejscu byłbym jednak daleko mniej spokojnym... — powiedział Fabrycjusz.

— Dlaczego? — zapytał doktor

— Obawiałbym się jakiej ucieczki.

— Ucieczka jest niepodobną... gdyż ażeby się dostać do ogrodu, potrzeba wybić dwoje drzwi, a ogród opasany jest murem...

— Tak... prawda..., że uciec stąd wcaleby łatwo nie było. Ale mógłby kto dostać się do zakładu.

— Przez furtkę, wychodzącą na bulwar Montmorency.

— Potrzebaby mieć klucz i przedostać się przez drugi mur. ogród okalający... Zresztą coby miał za interes złoczyńca dobierać się do domu zdrowia... Niebezpieczeństwo wielkie, a korzyść żadna.

— To prawda — odrzekł Fabrycjusz. Ale musisz pan mieć służbę czuwającą w nocy nad choremi.

— Jedna z infirmerek obchodzi kurytarz co godzinę.

— A w parku nikt nie dozoruje?

— Nie i nie przeszkadza to nam zasypiać jaknajspokojniej... niech mi pan w to wierzy...

— Jeszcze raz ci, kochany doktorze, winszuję... Stoisz na czele świetnego zakładu, z którego możesz zrobić i napewno zrobisz pierwszy dom zdrowia na Paryż i okolicę...

— Otwarcie panu powiem, że na to rachuję... Nie chodzi mi o siebie, bo ja mam skromne żądania, ale o zapewnienie szczęścia pannie Edmie, która mi jest najdroższą na świecie...

— Kochane dziecię zasługuje na takie szczęście, a pan godnym jej jesteś zupełnie. Jak prędko pan masz zamiar poślubić moją kuzynkę?

hzd weóńZ .i—iu detamiaaOó mot

— Nie umiem oznaczyć terminu...

— Bo przedewszystkiem muszę dokończyć jej kuracji, no i jej matce zmysły przywrócić...

— Nie rozumiem, po co masz pan zwlekać... Wszakże Edma jest już prawie zupełnie zdrową... Nic pana nie zmusza do odkładania ślubu, aż do wyzdrowienia Joanny, co prawdę mówiąc, wydaje mi się bardzo, a bardzo wątpliwem.

— Dlaczego?... — dodał Grzegorz.

— Nie wiem, nie znam się na tem, ale coś mi się nie zdaje!...

— Panie Fabrycjuszu! — odpowiedział doktor — pan wie, że kocham Edmę?

— O tem wcale nie wątpię!...

— Cały jej się oddałem... Postanowiłem sobie, że mężem jej nie zostanę, dopóki matka jej zdrową nie będzie... Rozum jej matki będzie ślubnym podarkiem, jaki ofiaruję narzeczonej... Musisz pan uwierzyć teraz, jak pewny jestem co do pani Delariviere.

— Daj ci Boże, kochany panie Grzegorzu — odrzekł Fabrycjusz — zrobiłeś mi zaszczyt, prosząc o rękę Edmy i oddałem ci ją z największą radością, bo dosyć cię poznać, aby ocenić, na co zasługujesz... Nie zapomnij pan, że ofiaruję półtora miljona na posag kuzynce mojej.

bie, oceniam pańską wspaniałomyślność, ale to nie zmieni mojego postanowienia... Byłoby nawet niestosownem przyspieszenie naszego małżeństwa... Trzeba pamiętać, że Edma tylko co straciła ojca i że byłoby ohydnie stroić ją w suknię ślubną, zanim zdążyła włożyć żałobną...

Fabrycjusz skłonił się w milczeniu.

— Pan mi przyznajesz słuszność, nieprawda? — zapytał Grzegorz.

— Przyznaję! — odpowiedział Fabrycjusz. — Masz pan wielkie serce, panie Grzegorzu... jesteś w całem znaczeniu tego wyrazu uczciwym człowiekiem!...

— Ja, szanowny panie — zawołał doktór z uśmiechem — ja tylko spełniam swój obowiązek... Nie mniej jednak dziękuję panu za komplement i wdzięczny mu jestem za jego łaskawość.

Rozmawiając w ten sposób, obeszli zakład dookoła i główną bramą wrócili do parku.

— Ułożyliśmy się wczoraj, że pan zostanie u nas na obiedzie — odezwał się Grzegorz.

— Nie mogłem zapomnieć o tak miłem zaproszeniu, i gdybym nie okazał się niedyskretnym, wniósłbym jedną prośbę do pana...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pomóżmy inwalidom.

W myśl rozporządzenia z dnia 30 marca 1928 r., p. Wojewoda zezwolił Związkowi Ociemniałych Wojaków na Wielkopolskę, Pomorze i Górny Śląsk, z siedzibą w Bydgoszczy, ul. Krasińskiego 5, na zbiórkę publiczną na obszarze województwa pomorskiego. Pieniądze drogą kwesty zebrane przeznacza Związek na uruchomienie i podtrzymanie letniska w Ziemnicach-Nowych, w powiecie Kościańskim, w Wielkopolsce, nad którem objął łaskawie protektorat Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki.

Nasi ociemniali z 3 zachodnich województ korzystają jak w innych dzielnicach z dobrodziejstw, wypływających z koncesyj monopolowych i skazani są jedynie na rentę inwalidzką, która często nie wystarcza na najskromn. wyżywienie rodziny. Wobec tego ociemniali pracować muszą mozolnie nad wyrobem szczotek lub koszy, by sprostać swym obowiązkom wobec rodziny. Brak ruchu, warsztat pracy, znajdujący się po części w jednej wilgotnej izdebce, zamieszkałej równocześnie przez liczną rodzinę, oraz pył wydzielający się z surowca, oddziałują nader niekorzystnie na stan zdrowia ociemniałego żołnierza i pozbawiają rodziny przedwcześnie swego żywiciela.

Związek wydzierżawił wobec tego pałac w Ziemnicach Nowych na szereg lat, gdzie każdy ociemniały inwalida przy pomocy rządu i społeczeństwa będzie mógł raz do roku spędzić bezpłatnie po 4 tygodnie w zdrowotnej okolicy oraz przy dobrem wyżywieniu i starannej opiece lekarskiej.

Wobec tak szlachetnego celu, każdy obywatel winien złożyć choćby mały datek i zapisać się do list lub przeznaczone na powyższy cel pieniądze nadesłać do Związku albo też złożyć je w naszej redakcji. Wszelkie datki na letnisko dla ociemniałego żołnierza przyjmować będziemy w przyszłości, by naszym obywatelom o czułem sercu dać każdorazowo możność spłacenia choć częściowo długu wdzięczności, wobec najciężej poszkodowanych ociemniałych inwalidów. Bóg stokrotnie nagrodzi.

Z obczyzny do kraju.

Konferencja polsko-niemiecka w sprawie tegorocznych kolonij wakacyjnych dla dzieci z Nieciec.

W ubiegłą sobotę, dnia 21-go kwietnia, obradowała w Poznaniu polsko-niemiecka konferencja w sprawie tegorocznych kolonij wakacyjnych dla dzieci z Niemiec, przy udziale przedstawicieli zainteresowanych organizacyj społecznych obu krajów, a mainowicie z Polski: Związku Obrnny Kresów Zachodnich (pp. dyr. Korzeniewski i Kudlicki), Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech (pp. ks. Bratkowski, dr. Hundtowa, dr. Konkiewicz, dyr. Szwedowski) oraz tow. Wohlfahrtsdienst (pp. pastor Kammel, ojciec Kempf, Krieger, Mayer); z Niemiec: Związku Tow. Szkolnych (pp. Rybacka i Wesołowski) oraz tow. Landaufenthalt für Stadtkinder (p. dr. Gerlach), pozatem obecni byli naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej Wojew. Poznańskiego p. Wilczyński oraz przedstawiciele władz kolejowych obu państw pp. dyr. Kuc i dyr. Stabiński z Poznania oraz p. insp. Pflug z Berlina.

Konfrencja miała na celu uzgodnienie techniczne przewozu dzieci z Niemiec do Polski i odwrotnie. Obrady zagaił p. dyr. Korzeniewski, witając zebranych imieniem Związku O.K.Z., poczem przemówienia powitalne wygłosili również p. pastor Kamel (imieniem Wohlfahrtsdienstu), p. dr. Gerlach (im. Landaufenthalt für Stadtkinder) oraz p. Wesołowski (im. Zw. Tow. Szkolnych). Na przewodniczących wybrano pp. dr. Konkiewicza ze strony polskiej, i pastora Kammela ze strony niemieckiej, na sekrearzy: delegacji polskiej p. Jaśkiewicza, delegacji niemieckiej p. Mayera. Referat delegacji polskiej wygłosił p. Kudlicki, korreferat niemiecki p. pastor Kammel.

W wyniku dyskusji nad obu referatami uchwalono szereg rezolucyj, które dotyczą rozkładu jazdy pociągów nadzwyczajnych dla przewozu dzieci, odżywiania, transportów, ulg kolejowych, uproszczenia procedury biletowej oraz wewnętrznej organizacji transportów. Szczegółowe omówienie spraw techniczno-kolejowych a w szczególności ustalenie terminu poszczególnych transportów przekazała konferencja specjalnej komisji, która zbierze się na obrady między 15—22 maja w Berlinie.

W przerwie obradowej, w czasie wspólnego śniadania, wygłosili szereg toastów pp. dyr. Korzeniewski, dr. Gerlich, pastor Kamel, dyr. Szwedowski, Wesołowski i insp. Pflug.

Podczas wiosny

należy jeść sałaty, rzodkiewki i wszelkie jarzyny — tak dowodzi angielski higjenista.

Angielski higjenista sir Edward Capper, uchodzący za jedne z największych powag lekarskich, wygłosił zajmujący wykład w sprawie odżywiania się na wiosnę.

Znakomity angielski uczony zajmuje się od szeregu lat sprawami bigieniczno-kulinarnemi i po dokładnych studjach doszedł do wniosku, że przeważająca ilość chorób pochodzi z nieracjonalnego odżywiania się.

Od gospodyni domu zależy zdrowie rodziny, a bardzo mało kobiet zdaje sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. Gotują tak, jak ich prababki i nie ich nie obchodzi postęp wiedzy, ani zmienione warunki współczesnego życia.

Są za lekkomyślne, a może za leniwe, aby zająć się taką umiejętnością, jaką jest odżywianie „narodu“.

Według zdania sira Cappera, jadło winno być ściśle dostosowane do pór roku.

Na wiosnę kuchnia musi się zasadniczo przeobrazić, aby wywołać żywszą przemianę materji w ludzkim organiźmie. Usunąć więc należy zbyt pożywne potrawy.

Zdrowi ludzie winni jadać skąpo, przeprowadzając pewnego rodzaju głodówkę, ograniczając się do jednorazowego posiłku przeważnie roślinnego.

Post taki powinien trwać conajmniej miesiąc.

Sałata, rzodkiewka, kompoty, trochę chleba i nabiału — oto potrawy najodpowiedniejsze na wiosnę.

Nic nie szkodzi, że człowiek po zimie, w której mało używał ruchu, straci kilka kilogramów wagi, cały rok będzie się czuł dobrze i zwiększy się intensywność jego pracy.

Zjazd spirytystów w Chicago.

Miljon amerykanów umie rozmawiać z duchami.

Do Chicago zjechało się 400 delegatów na 30-ty doroczny zjazd Stowarzyszenia Spirytystów w West Chicago Temple. Delegaci reprezentują 85 kościołów i 10,000 wierzących w możność komunikowania się zapomocą medjów z tymi, którzy żyją w świecie duchów.

„Corocznie liczba nasza wzrasta“, mówił D. C. A. Burgess, prezydent organizacji.

Jeden z mówców na zjeździe oświadczył, że gdy ciało umiera, duch żyje tak realnie jak w cielesnem życiu. Duchy są wszędzie dookoła powierzchni ziemi i w wyższych sferach, które otaczają ziemię. Gdy umieramy, duch wznosi się do tej sfery, do jakiej w życiu ziemskiem został nastrojony. Duchy są z eterycznej substancji, ale są podobni do cielesnych ciał. Jeśli człowiek żył dobrze na świecie albo źle, odbija się to na duchach. Są one albo piękne, albo brzydkie.

Medja się rodzą. Pewne jednostki mają pewne uczucie intuicji, za pomocą którego mogą się komunikować z duchami. Przeszło miljon osób w Stanach Zjedn. posiada medjumiczną władzę.

Ilu jest masonów w Stanach Zjednoczonych.

Almanach Worlda z 1928 r. zamieszcza sprawozdanie o wolnomularzach w Ameryce ! podaje ich liczbę na przeszło trzy miljony (3,212,662) zapisanych do 16,475 lóż masońskich. Najwięcej masonów jest w stanie New York, bo przeszło 300.000. Stan Illinois ma ich 280.000. stan Pennsylvania 200,000, Ohio 190,000, itd.

Silni mężczyźni i młodzi chłopcy to smakołyki dla papuasów.

Raport katolickiej misji w Merauke, stolicy holenderskiej Nowej Gwinei stwierdza, że ludożerstwo wśród Papuasów spotęgowało się do tego stopnia, że poszczególne szczepy wkrótce pożrą się wzajemnie, o ile rząd holenderski nie zarządzi odpowiednich środków zaradczych. Misjonarze opowiadają o rzeczach wstrząsających.

Specjalny apetyt budzą silni mężczyźni i młodzi chłopcy, ponieważ tubylcy sądzą, że przez spożycie uzyskują siły i odwagę osób przez nich zjedzonych. Tubylcy z okolic Merauke uważani są za smakołyk, ponieważ są czyści i tłuściejsi, aniżeli mieszkańcy wewnątrz kraju.

Na niektóre wsie napadają szczepy ludożerców wojowników, a potem cała ludność zostaje pożartą. Gdzieniegdzie potworzyły się nawet formalne targi na ludzkie mięso. Za silnego, zdrowego mężczyznę, płacą tam wysoką cenę, jak np. żelazną siekierę.

Przez 24 lata szukała syna

aż wreszcie znalazła go wśród cyganów.

W mieście Katanji na Sycylji obozowała niedawno banda cyganów, składająca się z piętnastu mężczyzn i osiemnastu kobiet.

Nędzne wozy nomadów otoczone bywały stale przez gromady ciekawskich, którzy z zainteresowaniem przyglądali się sztukom pokazywanym przez cyganów. Były to zwykłe sztuki akrobatyczne, żonglerskie, tańce itp.

Pewnego dnia rozegrała się w obozie cygańskim niezwykła scena.

Jakaś starsza, zdaleka przybyła kobieta, rzuciła się ku 27-letniemu cyganowi, Mirkowi Romanowiczowi, który właśnie zajęty był połykaniem żywych jaszczurek w oczach zachwyconego tem widowiskiem tłumu wieśniaków i ściskając go, ze łzami wołała: „Mój Gaetano! mój Gaetano!“

Młody cygan zaskoczony był tym wybuchem miłości ze strony nieznanej sobie kobiety, a więcej jeszcze zdziwił się, gdy wytłumaczyła mu niezwykłe to wystąpienie.

Otaczającej ją grupie wieśniaków opowiedziała owa kobieta, że nazywa się Muscara i przyszła ze Syrakuzy na wiadomość, że w Katanji znajduje się obóz cygański. Przed 24-ma laty zaginął jej bowiem w tajemniczy sposób trzyletni synek imieniem Gaetano i ogólnie przypuszczano, że porwali go cyganie. Do tego czasu biedna kobieta nie mogła przeboleć swej straty, nie traciła jednak nadziei, że synka odnajdzie i skoro tylko usłyszała, że w jakiej okolicy pojawili się cyganie, spieszyła tam natychmiast, aby odszukać syna. Dlatego też znalazła się w Kataanji.

Wieśniacy byli do głębi wzruszeni bolesnemi przejściami biednej kobiety i jej obecną radością z powodu odnalezienia ukochanego syna. Że to on był — nie ulegało wątpliwości, gdyż matka poznała znamię na twarzy, która miał już jako dziecko.

Romantyczne to zdarzenie o mało jednak nie zakończyło się tragicznie. Na scenie pojawiła się młoda i piękna cyganka, żona Gaetana, która oświadczyła stanowczo, że mężowi nie pozwoli odejść od bandy cyganów i udać się z matką do stron rodzinnych. Mirko Gaetano nie chciał również opuścić żony i wolał pozostać z cyganami. Ale kochająca matka i na to znalazła sposób. Stanowczo orzekła, że już się z synem nie rozstanie i raczej dla niego przystanie do bandy.

Cyganie zgodzili się na to i odtąd matka nie rozłącza się z tak szczęśliwie odzyskanem dzieckiem.

Kartki z przeszłości.

Wedle kodeksu cesarza niemieckiego Karola V, odbywał się następujący ceremonjał przy straceniu skazańca z uroczystą przemową, proszące o przebaczenie za to, iż sprawia mu ból. Po wykonaniu egzekucji zwracał się kat do sędziów z dymiącym jeszcze mieczem i pytał:

— Czy dobrze ściąłem!

— Sciąłeś wedle prawa, wyroku i przewin biednego grzesznika — odpowiadali sędziowie.

— Dzięki więc — odpowiadał kat — Bogu i, memu mistrzowi, który tak dobrze wyuczył mnie tej sztuki.

*

W Anglji istnieje od r. 1866 prawo, w myśl którego ceremonja ślubu powinna być ukończona najpóźniej o godz. 3-ciej popołudniu. Jeśliby ceremonjał przekroczył ten czas, ślub może być przez czyichkolwiek staran przez władzę duchowną unieważniony. Dopiero obecnie daje się w Anglji zauważyć prąd zmierzający do zerwania z tem prawem.

Życie gospodarcze

Dziesięć lat pracy

w niepodległej Polsce.

Odbudowana po wojnie światowej Polska nie może o sobie powiedzieć, aby stanowiła przedmiot szczególnego zainteresowania dla zagranicy. Do niedawna, dzięki wybitnie nieprzyjaznemu stosunkowi niemców do Polski, byliśmy świadkami rozpętania niebywałej agitacji przeciw naszemu krajowi, agitacji, która w zależności od konjunktur politycznych, mniej lub więcej zyskiwała zagranicą posłuchu — ale która zawsze szkodziła. Szczególnie wielką szkodę agitacja ta wyrządziła nam w Anglji, niemniej jednak oskarżanie nas o imperjalizm, o ultranacjonalizm, o ucisk mniejszości narodowych, o znęcanie się nad więźniami politycznymi szkodziło Polsce w innych krajach, jak np. we Francji. Tylko dzięki wybitnie pokojowej polityce i rozumnej a pełnej godności taktyce naszych sfer rządzących zdołaliśmy wykazać bezpodstawność wszystkich tych zarzutów.

Najwięcej jednak na zmianę opinji o Polsce w danych krajach zagranicznych oddziaływały osobiste zetknięcia się poważnych cudzoziemców z polskimi stosunkami. Uprzedzony do Polski przez agitację obcokrajowiec przekonywał się naocznie, że popełnia się rozmyślnie oszustwo i że miotane oszczerstwa istotnej podstawy nie mają.

W ten sposób po dziesięciu latach istnienia Państwo Polskie zaczyna zagranicą uchodzić za czynnik pokoju, za czynnik równowagi europejskiej, a ze zwykłej ciekawości i zainteresowania mieszkańcami tego kraju poczyna się rodzić zainteresowanie kupieckie. Zagranica, zależnie od sytuacji danego kraju, od zdolności czy potrzeb swego przemysłu, szukać zaczyna w Polsce rynku zbytu na swe towary, lokuje tam swe kapitały, albo też znajduje towar dla siebie. I tutaj zaczyna się właściwa era rozwoju potęgi Państwa. Bo najlepsze nawet traktaty i sojusze nie tak gwarantują spokój kraju, jak wspólność interesów gospodarczych i finansowych z sąsiadami.

Niemcy powojenne, znienawidzone i odpowiedzialne za wybuch wojny, żądne wydostania się na arenę polityczną i gospodarczą świata, postawiły sobie zasadę prowadzenia jaknajliczniejszych interesów z zagranicą. Dlatego to zaciągały w Ameryce pożyczki choćby niekorzystne, byle tylko zainteresować sobą sfery kapitalistyczne i pobudzić obcych do baczniejszego śledzenia procesu odbudowy i konsolidacji narodu.

Dla Polski taka rola daleko jest trudniejszą, choćby z tego względu, że mało na ogół zagranicą o Polsce wiedziano. I dziś jeszcze pod tym względem nie bywa lepiej, zważyć bowiem należy, że szerokie sfery społeczeństw zagranicznych interesują się innymi narodami tylko o tyle, o ile przez częsty kontakt z ich sferami gospodarczemi mają w tem żywotny interes. I tak kupiec zagraniczny, kupujący w Polsce ziemniaki czy jęczmień, musi się naszym krajem zainteresować. Musi poznać polskie drogi przewozowe, zasady i rzetelność kupca polskiego, trudności czy udogodnienia, jakie życiu handlowemu stawia rząd polski.

Ale to nie wszystko. Tysiące kupców zagranicznych chciałoby zawrzeć z Polską bliższą znajomość, chciałoby poznać, w czem ten kraj celuje, co może wwozić, co wyrabia, po jakich cenach i czy w danej gałęzi wytwórczości nie jest daleko tańszy i doskonalszy od fabrykatów, wyrabianych w innych krajach. Przemysł nasz i handel doskonale wiedzą, że zagranica nie kieruje się bynajmniej sentymentem ani sympatjami, li tylko wyłącznie „busines“ mając na oku.

Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że kapitaliści zagraniczni mogą w Polsce zarobić, boć w kraju produkujemy dużo dobrych rzeczy, wytrzymujących doskonale konkurencję zagraniczną.

Celem naszej polityki handlowej, naszego przemysłu przeto powinno być coraz większe zainteresowanie zagranicy naszymi wyrobami — bo tylko drogą wzmożonego eksportu otrzymać możemy „dopływ świeżej krwi“ tj. dopływ nowych pieniędzy, podczas gdy wzmożenie konsumpcji wewnętrznej stanowi tylko o „cyrkulacji“ albo „przemianie materji“.

Jeśli z tego punktu widzenia patrzeć będziemy na 10-lecie niepodległej Polski, to zrozumiemy łatwo, że niema wprost idealniejszego środka pokazania Polski cudzoziemcom, jak za pośrednictwem Powszechnej Wystawy Krajowej (Poznań 1929 r.).

Tu bowiem zobaczy zagranica cały Naród przy produktywnej pracy.

Jest to także z punktu widzenia moralnego i politycznego środek propagandowy wielkiej wagi. Należy go wykorzystać w całej pełni, aby przez opieszałość, czy nierozumną oszczędność nie zniweczyć rezultatów, jakich się cała Polska po Powszechnej Wystawie Krajowej spodziewa.

Do celu prowadzi przedewszystkiem gremjalne, wzorowe i jaknajobfitsze obesłanie Wystawy wytworami polskiego ducha, polskich rąk i polskiej ziemi.

Dalej chodzi o sprawność organizacji. Ta — posiada zaufanie społeczeństwa, choć i tutaj sprostanie mu zależy w dużej mierze od środków finansowych. To też leży w interesie całej Polski, aby w społeczeństwie znalazły się odpowiednie finanse na Powszechną Wystawę Krajową, a dotychczasowy sukces starań stanowi rękojmię zwycięstwa.

Ważny okólnik ministerstwa skarbu

w sprawie podatku obrotowego.

W okólniku, rozesłanym ostatnio do wszystkich urzędów i izb skarbowych, min. skarbu wyjaśniło szereg wątpliwości, powstałych przy stosowaniu podatku obrotowego.

1) Prowizja od sprzedaży zagranicę, otrzymana przez komisanta, stanowi wynagrodzenie za czynności, związane z eksportem cudzych towarów, a temsamem nie podpada pod ulgi, przyznane dla obrotów z eksportu.

2) Uważać należy za obrót przy sprzedaży wyrobów monopolowych, tytuniowych: całkowitą prowizję zmniejszoną o kwotę rabatu, odstąpionego detalistom przy hurcie. Żadne inne potrącenia nie są dopuszczalne.

3) W wypadkach, gdy firma zagraniczna, mająca w kraju stałego przedstawiciela, dokonywa sprzedaży towarów bezpośrednio nabywcom, wypłacając przedstawicielowi od tych sprzedaży prowizję, należy obrót z takich transakcyj doliczyć do obrotu, opodatkowanego na nazwisko przedstawiciela firmy.

4) Według artykułu 12 ustawy należy uważać za oddzielny zakład przemysłowy jedno lub kilka pomieszczeń, bądź stanowiących jednolity zespół gospodarczy i służących do jednego rodzaju produkcji itp. W wypadku, gdy w jednej ubikacji kilka osób wykonywa jeden rodzaj produkcji, należy uważać pomieszczenie za jeden zakład przemysłowy, nawet wówczas, gdy każda z pracujących osób wykupiła oddzielny patent.

5) Zakład handlowy III kategorji może zatrudniać oprócz właściciela lub zastępującego go dorosłego członka rodziny najwyżej jednego dorosłego najemnego subjekta, przyczem dla klasyfikacji przedsiębiorstwa jest bez znaczenia, czy stałymi pracownikami są członkowie rodziny, czy osoby obce. Jeżeli zatem w zakładzie handlowym zajęta jest stale, prócz właściciela lub zastępującego go członka rodziny więcej, niż jedna osoba, czy to z pośród członków rodziny, czy też z pośród najemników, zakład taki powinien być zaliczony do II kategorji.

Imponujący rozwój importu przez Gdynię

Gdynia, 28. 4. Drugi wielki statek z Indyj pod nazwą „Szekspir“ wiezie 8 200 tonn ryżu. W najbliższych dniach przybędzie również jeszcze inny statek indyjski, wiozący 5 500 tonn, przeznaczonych dla łuszczarni ryżu w Gdyni. Do dnia 1 lipca zmagazynuje się w Gdyni 50 000 tonn ryżu. Również nadchodzi do Gdyni w większych rozmiarach ruda żelazna ze Szwecji. Pozatem w tych dniach przywiózł niemiecki parowiec „Continenthal“ kilkadziesiąt szyn, przeznaczonych na fundamenty pod dźwigi portalowe i pod nową wywrotnicę. Dźwigi, zmontowane w stoczni gdańskiej, zostaną ustawione na utwierdzonych bulwarach portu gdyńskiego już w najbliższych dniach, przez co może się podnieść eksport węgla polskiego przez Gdynię o 100 000 tonn miesięcznie i umożliwi łatwiejszy przeładunek rudy żelaznej.

Łódź otrzyma 5 miljonów dolarów pożyczki.

Prezydent m. Łodzi poseł Ziemięcki, podpisał imieniem Magistratu umowę pożyczkową z konsorcjum banków angielskich.

Pożyczka, którą Łódź uzyskała, wynosi około 5 000 000 dolarów. Miasto użyje jej na dokończenie budowy sieci kanalizacyjnej i na budowę domów mieszkalnych.

Sprawy podatkowe.

Ważne orzeczenie Trybunału Administracyjnego.

W „Kupcu“ czytamy: Zdarzyło się, iż właściciel przedsiębiorstwa złożył zeznanie o obrocie, oświadczając gotowość przedstawienia swych ksiąg handlowych na poparcie wskazanego obrotu.

Komisja szacunkowa mimo to wymierzyła podatek zgodnie z opinją rzeczoznawców **w skali wyższej**, niż wynikło ze złożonego zeznania. W wyniku wniesionego przez płatnika odwołania władza skarbowa zbadała księgi handlowe, uznając ich niekompletność i nieprawidłowość.

Zaniteresowany płatnik odwołał się ze skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który (b. rej. 1506/26) zaskarżone orzeczenie uchylił z powodu wadliwego postępowania.

Trybunał stwierdził, że obowiązkiem komisji odwoławczej było **załatwienie w orzeczeniu wszelkich zarzutów, stawianych przez płatnika co do niesłuszności uznania jego ksiąg handlowych za nieprawidłowe oraz uzasadnienie odmownego stanowiska komisji.**

Skoro komisja tego nie uczyniła, to postępowanie jej obraża interesy płatnika i zapadłe orzeczenie ulega uchyleniu.

Nafta rosyjska.

Z zagłębia naftowego w Baku donoszą: W ostatnim kwartale na obszarze 109 688 m. kw. będących w eksploatacji trustu „Nafta Aserbejdżanu“ wydobyto 3 601 000 tonn nafty, kiedy w okresie całorocznej eksploatacji 26/27 otrzymano 6 809 000 tonn. W ostatnich sześciu miesiącach eksportowano z Baku 2 961 637 tonn produktów naftowych, z czego 21 448 tonn do Persji.

Masowe redukcje w Niemczech.

Biuro Wolffa donosi, że reńsko-westfalski syndykat przemysłu górniczego w odpowiedzi na nadanie mocy obowiązującej orzeczeniu rozjemczemu w sprawie zatargu w górnictwie nadreńskim zgłosił dziś wniosek o podwyższenie cen węgla.

Według doniesienia „Berliner Tageblatt“ syndykat ten przygotowuje zamknięcie całego szeregu kopalń mniej rentujących się, skutkiem czego pozbawionych zostanie pracy od 30 do 40 tysięcy górników.

Kto jest Komiwojażerem?

Ministerstwo skarbu w okólniku rozesłanym do izb skarbowych udzieliło następujących wyjaśnień w sprawie komiwojażerów.

Przedewszystkiem stwierdzono, że za komiwojażera należy uważać osobę, zbierającą na podstawie próbek zamówienia dla pewnej oznaczonej firmy, lub kilku firm i otrzymującą tytułem wynagrodzenia bądź stałe pobory, bądź to ściśle oznaczoną prowizję.

Komiwojażer musi posiadać pełnomocnictwo od zastępowanej firmy do zbierania zamówień, natomiast pośrednicy handlowi pośredniczą bez specjalnego pełnomocnictwa przy wszelkiego rodzaju tranzakcjach handlowych między obustronnie nieograniczoną ilością przedsiębiorstw. Komiwojażer jest związany z zastępowaną firmą pewnego rodzaju stosunkiem służbowym, gdyż na podstawie umowy ciąży na nim obowiązek zbierania jaknajwiększej ilości zamówień, co nie zachodzi przy pośrednictwie handlowem.

Komiwojażer może na podstawie jednego tylko świadectwa 4-tej kategorji D. dla zajęć przemysłowych zastępować kilka firm, po udowodnieniu wierzytelnym odpisem, że zastępowana firma nabyła świadectwo przemysłowe.

Osobliwe zegary.

Wędrówka przez muzeum zegarów.

Historja zegara jest historją cywilizacji.

Człowiek dwudziestego stulecia, stulecia maszyn i wzmożonego ruchu, ale również stulecia ciężkich ekonomicznych i socjalnych walk, niema czasu, właśnie dlatego, że zna dokładnie czas. Żyjemy wszyscy i pracujemy, że się tak wyrażę, z zegarkiem w ręku. Komplikacja nowoczesnego życia wielkomiejskiego i międzynarodowych stosunków, a nawet ruchu metod pracy zmusza nas do ścisłego przestrzegania ustalonych okresów czasu. Nie moglibyśmy tego przestrzegać, gdyby nie wiedza i technika, które wyposażyły nas w dokładny czasomierz.

Dziś zegary nasze, bez względu na to, czy to kieszonkowe, ścienne, czy inne, są dokładnie skonstruowanym mechanizmem, z precyzyjnymi regulatorami, tem więc więcej dziwią nas i zaciekawiają te osobliwe zegary dawnych czasów. które — o czem nie powinniśmy zapominać — szczęśliwym posiadaczom, dla których nie wybiła nigdy godzina, w tem tego słowo znaczeniu, jednak w zupełności wystarczały.

Najprymitywniejszy zegar.

Widziałem raz w muzeum zegar, który był, zdaje mi się, najprymitywniejszym na świecie, a mimo to przez wiele tysięcy lat posługiwały się nim ludy wschodnie. Było to nic innego, jak zwykły kij wędrowny, który zatykano w ziemię, gdy posiadacz kija chciał wiedzieć, ile mniejwięcej czasu dzieli go od wschodu lub zachodu słońca. Długość cienia była tu miernikiem, a wywiercone w pewnych odstępach dziury, przez które przetykano kawałki drzewa, były jakoby wskaźnikami godzin. Rzecz pewna, że były przy tego rodzaju zegarze wielkie niedokładności, lecz cóż stanowiła godzinna niedokładność dla wędrowca w starym Egipcie?!

Zegary słoneczne.

Jak wysoko stała kultura grecka i rzymska, w czasie rozkwitu, a jednak wystarczały tam tylko słupy, stojące na pustych placach, po których cieniu orjentowano się co do czasu. Te zegary słoneczne, dobrze umieszczane tak, by sztaba, rzucająca cień, wskazywała na gwiazdę polarną, dając względnie dokładne określenie czasu i wystarczało zwykłym śmiertelnikom jeszcze w XVIII stuleciu. Jedynie ludzie bogaci mogli sobie pozwolić na zegarek kieszonkowy i tylko bogate gminy na umieszczenie zegara na wieży kościoła, czy ratusza.

Zegary słoneczne miały jednak jedną wadę, a mianowicie „szły“ wtenczas, gdy „szło“ słońce. W dniach ponurych i dżdżystych oraz nocą były bezużyteczne. Odczuwano to przedewszystkiem w krajach północnych, gdzie ilość dni słonecznych jest znacznie mniejsza niż w krajach południowych, dlatego też tam dość wcześnie pomyślano o innym sposobie mierzenia czasu.

Zegary wodne.

Instrumenty, które zastosowano w miejsce zegarów słonecznych, możnaby właściwie nazwać „zegarami upływu“ albowiem konstrukcja ich polegała na upływaniu. Zegar taki składał się z dwóch naczyń. Jedno z naczyń napełniano wodą, albo piaskiem i ustawiano ponad naczyniem drugiem. Przez wąski otwór naczynia górnego wypływał piasek lub woda do naczynia dolnego. Oba naczynia oznaczone były kreskami, a że zawartość naczynia górnego wypływała w pewnym oznaczonym czasie, zawsze w równej ilości, przeto zwykły ten instrument dawał możność orjentowania się co do upływu czasu.

W średniowieczu posługiwali się uczeni, lekarze i astronomowie tego rodzaju zegarami do mierzenia pewnych odstępów czasu. Słynny astronom Tycho Brahe posługiwał się w swem wielkiem obserwatorjum „Uranienborg“ w Danji około 1580 roku żywem srebrem zamiast piaskiem lub wodą, co jeszcze pewniej umożliwiało mierzenie czasu.

Chińczycy już na 3 tysiące lat przed Chrystusem posługiwali się zegarami wodnymi. Również starzy grecy posługiwali się zegarami wodnymi t. zw. „Klepsydrą“. Podobno używano tam nawet tych zegarów podczas posiedzeń sądu, aby zbyt skorych do mówienia powstrzymywać w ten sposób od wygłaszania za długich mów. O starych rzymianach wiemy, iż posługiwali się oni tego rodzaju zegarami, aby umożliwić wojsku w nocy dokładną zmianę warty.

Lampy oliwne jako zegary.

Na oryginalny pomysł wpadli chińczycy. Stwierdzono tam, iż lampka oliwna, stojąca w spokojnem miejscu wypala z godziny na godzinę równą ilość oleju. Podzielono więc naczynie, w którem się mieścłł olej tak jak przy zegarach wodnych i w ten sposób mierzono w nocy ubiegłe godziny.

Zegar - świeca.

Jeszcze oryginalniejszym był **zegar świecowy,** który nawet upływającą godzinę oznaczał dźwiękiem dzwonu. Brano do tego dwe wysokie świece i ustawiano je na bronzowej podstawie; we włoski świecy wtykano w pewnych odstępach silne bronzowe gwoździe. Odstępy były tak rozmierzone, że upłynęła godzina, nim się świeca od jednego gwoździa do drugiego wypaliła. Gdy płomień doszedł do miejsca, w którym znajdował się gwóźdź, stopiony wosk upadał wraz z gwoździem na podstawę, wydając przytem dźwięk.

Widać stąd, że ludzkość nawet w najdawniejszych czasach miała w sobie ducha wynalazczości.

Wszystkie jednak czasomierze nie mogły się równać pod żadnym względem z dzisiejszymi zegarami a w dodatku wymagały dużo dozoru. Niedokładne napełnianie lub niewyczyszczenie sprawiało, iż zegary te odmawiały posłuszeństwa.

Zegary nowoczesne.

Wielkiem wydarzeniem było wynalezienie dzisiejszego zegara. Miał tego dokonać francuski mnich nazwiskiem Gerbert (późniejszy papież Sylwester II), który żył około roku 1000. W każdym razie pewne jest, iż dopiero w wieku XII. pojawiły się te zegary w klasztorach włoskich.

Czy były one wtenczas lepsze od dobrego zegara słonecznego? nie wiele. Dopiero dalsze wysiłki w tym kierunku, a zwłaszcza w wieku XV, gdzie wiedza poczęła znaczne czynić postępy, udało się udoskonalić wynalazek dzisiejszej konstrukcji zegara.

Genjalny uczony Galilei, był pierwszym, który zaintrygowany miarowem kołysaniem się ampułki, wiszącej na długim łańcuchu na wieży tumu w Pizie, począł studjować prawa wahadła i podobno już w roku 1641 wpadł na myśl zastosowania wahadła do uregulowania biegu zegara.

Kto zbudował pierwszy zegar wahadłowy.

Pierwszy zegar wahadłowy zbudował jednak dopiero w roku 1656 fizyk niderlandzki Huyghans, który wyparł wszystkie stare czasomierze.

Pierwsze zegarki kieszonkowe.

W miarę jak zegar stawał się potrzebą każdego człowieka, wzrastała też chęć, móc go mieć stale przy sobie. Odczuwają tę potrzebę, ślusarz norymberski Henlein (również Hele nazywany) konstruuje pierwszy zegarek kieszonkowy. Pisze o tem jedna z kronik norymberskich następująco: „Codziennie robi się teraz ładniejsze rzeczy. Piotr Hele, młody jeszcze człowiek, stworzył dzieło, które wywołuje zdziwienie matematyków. Z żelaza wyrabia on zegary z wielu kołeczkami, które można nosić w kieszeni i które wykazują czterydzieści godzin.

Pierwsze te zegarki były naturalnie ciężkie i niezgrabne i nie należało wcale do przyjemności nosić je przy sobie. Miały one formę małego bębenka.

Wszystkie te stare zegary miały tylko jedną wskazówkę, wskazującą godziny, dopiero około 1700 roku zaczęto dodawać drugą wskazówkę wskazującą minuty. Około 1800 r. otrzymują zegarki dzisiejszą formę a około 1850 r. ukazały się pierwsze zegarki nie naciągane zapomocą kluczyka, ale główką przy uszku.

Cóż może lepiej odzwierciadlać rozwój ludzkości, jak taka wędrówka przez muzeum zegarów.

Pomorska Wystawa Ogrodniczo-Przemysłowa w Toruniu.

Poraz pierwszy po swojem zorganizowaniu czyni Pomorski Związek Ogrodników Produkujących z siedzibą w Toruniu, przy pomocy miasta Torunia, przygotowania do pierwszej trwałej Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej, mającej się odbyć od dnia 28 lipca do dnia 4 października 1928 r. w Toruniu.

Po dokładnem zbadaniu warunków technicznych i ekonomicznych praca w tym celu posuwa się szybkim krokiem naprzód.

Mimo nadzwyczaj trudnych warunków gospodarczych, odczutych szczególnie w dziedzinie ogrodnictwa, doszło zorganizowane ogrodnictwo Pomorza do przekonania, że tylko przez odpowiednią propagandę i to zapamocą wystawy, znajdzie nowe rynki zbytu dla swych produktów i przez to poprawi warunki istnienia i rozwoju ogrodnictwa krajowego.

Przez Pomorską Wystawę Ogrodniczo-Przemysłową, zorganizowane ogrodnictwo wykaże doniosłe znaczenie gospodarcze, jakie posiada dla Rzeczypospolitej i ile sił jest w stanie poświęcić dla dobra ogółu.

Pomorska Wystawa Ogrodniczo-Przemysłowa jest wystawą ogólną, w której weźmie udział nietylko ogrodnictwo Pomorza ale i z całej Polski. To też ta wystawa będzie na Pomorzu pierwszą i tak okazałą, jakiej dotąd nie mieliśmy sposobności oglądać.

Wystawa będzie obfitowała w mnogość roślin kwiatowych i innych dekoracyjnych, a przez urządzanie specjalnych skupień roślinnych otrzyma całość nadzwyczajny urok, którego piękno zwiedzającemu na długo pozostanie w pamięci.

To też już w dniu dzisiejszym zwracamy się do wszystkich ogrodników i miłośników ogrodnictwa, wzywając do licznego wzięcia udziału w Pomorskiej Wystawie Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu.

Prace przygotowawcze na placu wystawy posunęły się znacznie naprzód, miasto Toruń buduje olbrzymią fundamentalną halę i setki robotników pracuje od świtu do wieczora nad przygotowaniem terenów dla licznych, bardzo poważnych firm ogrodniczych i przemysłowych z Pomorza.

Kobieta w służbie kapłańskiej.

W krajach protestanckich i to zjawisko już rzadkością nie jest. Różne sekty w Ameryce, w Niemczech nawet, dopuszczają kobiety do pełnienia służby przed ołtarzami świątyń.

Nawet i oficjalny kościół w Niemczech powierzać zaczyna funkcje kapłańskie kobietom. Przed niedawnym czasem niejaka panna Kuhnert mianowana została kaznodzieją więzienia kobiecego w Hamburgu. Osoba ta znaną już była oddawna ze swego zainteresowania światem przestępczyń i z opieki, jaką niosła uwięzionym kobietom. Pierwsze jej kazanie w więzieniu miało niezwykle wzruszający wpływ na słuchaczki. Panna Kuhnert, jako strój urzędowy, nosi czarną, długą suknię i biały kołnierzyk, przypominający kołnierzyki pastorów.

Z DNIA.

Wiew wiosny.

Nie wiem, co się we mnie dzieje..
Tak mi serce płonie,
Tak mi dusza wciąż się śmieje,
Tak bym ściskał dłonie...
Gdzieś tam w głębi mojej duszy
Otwarły się wrota,
W oku mała łza się prószy,
Choć w sercu ochota...
W piersi mojej piosnka dźwięczy,
Czuję zapach wiosny,
W słońca blaskach, w wiosny tęczy,
Wzrasta szał radosny...
Chciałbym spijać blaski słońca,
Wzlecieć w chmury ptakiem,
I tak lecieć, biec bez końca,
Młodej wiosny szlakiem.

A. F. S. Dziarnowski.

Jabłonowo.

W sprawie jarmarków w gminie Jabłonowo wojewódzka rada administracyjna na kolegjalnem posiedzeniu w dniu 14 grudnia 1927 r. powzięła następującą uchwałę: Na podstawie § 65 ordynacji procedurowej z dnia 21. 6. 1869 oraz § 127 ustawy o właściwości władz i sądów administracyjnych z dnia 1. 8. 1883 r. przyznaje się 2 dodatkowe jarmarki na bydło i konie. Jako termin dodatkowych jarmarków ustanawia się 2-gi wtorek maja i listopada.

Zatem odbędzie się 8 maja jarmark na bydło i konie.

Słonim.

Dnia 3 maja rb. odbędzie się poświęcenie sztandaru Towarzystwa Rzemieślniczego powiatu słonimskiego. W ten sposób Towarzystwo Rzemieślnicze, które na tych odległych kresach Rzeczypospolitej wielką odgrywa rolę w ugruntowaniu poczucia państwowości polskiej wśród kresowego mieszczaństwa — połączyło uroczystość święta państwowego z racji wiekopomnej Konstytucji Majowej z uroczystością poświęcenia swego sztandaru.

Obchód ten ma się odbyć bardzo uroczyście, spodziewany jest duży zjazd zaproszonych gości z prowincji.

Program uroczystości jest następujący: 1) godz. 8,30 zbiórka na placu alarmowym w koszarach im. gen. Skierskiego, 2) 9,00 msza św. polowa na pl. alarmowym w koszarach, 3) 9,30 uroczyste poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ, 4) 10,00 pochód ze sztandarem, przy obchodzie uroczystości Trzeciego Maja, 5) 14,00 akademja w Domu Ludowym w Słonimie.

Na stacji kolejowej w Słonimie w dniu tym przy pociągu o godz. 8,15 spotykać będzie gości delegacja Tow. Rzemieślniczego ze znakami rozpoznawczymi: opaski na rękawach o kolorze czerwono-białym.

Z całej Polski.

Autobusem w pogoni za wściekłym psem.

Onegdaj popołudniu na ul. Mickiewicza w Wilnie pojawił się wściekły pies, który biegł w kierunku mostu Zwierzynieckiego. W pobliżu Tartaków pies rzucił się niespodziewanie pod nogi jakiejś pani, która wracała z rynku Łukiskiego, przyczem wywrócił ją i pokąsał poważnie. Szofer przejeżdżającego w tej chwili autobusu, zobaczywszy wściekłego psa, usiłował go przejechać ale bezskutecznie. Na ulicy powstała panika. Autobus jednak zdążał w dalszym ciągu śladem oszalałego zwierzęcia, aż do mostu, podając ciągle alarmowe sygnały. Stojący na moście posterunkowy dał do psa dwa strzały, jednakże chybił, pies rzucił się na policjanta, który skoczywszy na stopnie autobusu, dał jeszcze kilka strzałów, również nie trafiając. Na ulicy Starej pies pokąsał jeszcze pewną kobietę, wreszcie policjantowi udało się zapędzić go w podwórze i zastrzelić z rewolweru. Ofiary wściekłego psa odesłane zostały do szpitala.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: Poniedziałek, Katarzynie.
Jutro: Wtorek, Filipowi.
Wschód słońca godz. 4 m. 6.
Zach. godz. 6 m. 58.
Wschód księżyca godz. 3 m. 41.
Zachód 3 m. 54.

Stan pogody.

W sobotę 28. 4. rankiem było w Polsce naogół pochmurno, poczem nastąpiła pogoda słoneczna. Drobny deszcz padał w części kraju na Podlasiu, w Lubelskiem i w Częstochowie, najwięcej bo 2 m/m w Zaleszczykach. Temperatura wahała się od plus 7—8. W Cieszynie plus 15 stopni. Na południu Polski nawiedzone zostało zagadkowem deszczem o barwie gliniasto brunatnej a nawet czarnej. Zjawisko takie obserwowano we Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Podhajcach itd. Na Pomorzu panowała niesamowita, sucha, o barwie blado-żółtej mgła i trwała niemal do wieczora. Był to bowiem pył wulkaniczny, być może, były to chmury najsubtelniejszego pyłu, porwane gdzieś z głębi Afryki przez trąbę powietrzną i przypędzona nad Polskę.

W niedzielę było rankiem pochmurno, poczem pogoda słoneczna. Drobne opady na Pokuciu. Temp. notowano na Śląsku plus 18, na Pokuciu 15, w Tatrach 10, w Krakowie 24.

Przewidywana pogoda na poniedziałek: Na początku wzrost zachmurzenia, potem pogodnie, na południu nieznaczny opad, ciepło, wiatry połud.-wschodnie.

Na Pomorzu w poniedziałek umiarkowane wiatry wschodnie, skłonność do burzy, sucho, słabe zachmurzenie bez opadów.

Na zachodzie przewiduje się skłonność do burzy, poczem prawdopodobnie ochłodzenie temperatury.

Zjazd Rady Dzielnicowej Sokoła.

Wczorajszej niedzieli odbył się w Grudziądzu zjazd Rady Dzielnicowej Sokoła.

O godzinie 8-mej rano zebrały się wszystkie oddziały sokole, męskie i żeńskie, na dziedzińcu gimnazjum klasycznego, skąd wyruszono długim pochodem na plac 23-go Stycznia. Oddziały ustawiły się w czworobok, a członkowie Rady złożyli duży, wspaniały wieniec przed płytą Nieznanego Żołnierza.

Następnie pochód ruszył do kościoła parafjalnego św. Mikołaja, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez kapelana sokolego, ks. Turzyńskiego. Po mszy św. odbyła się defilada na placu 23-go Stycznia, przed członkami Rady i gośćmi.

O godzinie 11-tej rano rozpoczęły się obrady Rady w Bagateli. Przed obradami prez. Włodek wręczył uroczyście, w imieniu p. Wojewody Młodzianowskiego, order „Polonia Restituta" p. dyr. Samolińskiemu, prezesowi dzielnicowemu Sokoła.

Obrady przeciągnęły się do wieczora, poczem rozpoczął się towarzyski wieczorek.

Zjazd Rady Dzielnicowej miał przebieg niezwykle imponujący. Powaga i skupienie cechowały obrady. Zjazd wykazał w całej pełni, że idea sokoła rozwija się i tężeje u nas coraz bardziej.

Żółte powietrze.

W sobotę pisaliśmy o tem, że we Wschodniej Małopolsce opadł pyłek wulkaniczny, który nietylko że pokrył grubą, błotnistą warstwą ulice i domy ale nawet w niektórych okolicach wprost zatruł powietrze.

Pyłek ten, zawierający w sobie składniki żelaza, magnesu i ołowiu, przeszedł nad całą Polską. Cały sobotni dzień było u nas w Grudziądzu — żółto. Powietrze było brudne i ostre. Nad wieczorem nieco pyłek ulecial.

Podziękowanie.

Konferencja Pań Miłosierdzia przy kościele św. Krzyża ofiarowała 10 metrów płótna na pieluszki dla najbiedniejszych dzieci — oraz p. Sempińska 3 koszulki i 3 kaftaniczki. Ofiarodawcom składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać". Kierowniczka Stacji Opieki nad Matką i dzieckiem: dr. Steinowa.

Strój miasta.

I miasta poczynają się stroić. — Emblematy narodowe zaświadczą o patrjotyźmie mieszkańców; chorągiewki — nalepki.

Co to jest iluminacja?

Jeśli chcemy kogoś godnie przywitać, jeśli chcemy kogoś uczcić, przystrajamy się jaknajuroczyściej, na znak, że osoba ta godna jest czci i uwielbienia.

Przychodzi do nas gość znamienity, przychodzi do nas w gości Imię Ojczyzny naszej, do nas wszystkich, do całego miasta. Jakżesz się przeto nie przygotować i nie przystroić w strój należny uszanowania gościa. Miasto więc wdziać musi godową szatę najodpowiedniejszą na ten moment, a szatą tą będą emblematy narodowe, które wydało T. C. L.

Więc naprzód nalepki iluminacyjne w oknach. Nalepki tegoroczne są o wiele efektowniejsze i lepiej nadają się do przystrajania okien. Chorągiewki artystycznie wykonane świetnie nadają się na przystrajanie mieszkań i lokali publicznych. Za stosunkowo niską cenę można je dostać, przyczem cały dochód z nich przeznaczony jest na cele oświaty pozaszkolnej. Pozatem na gmachach domów pojawić się powinny w dniu 3. maja wielkie chorągwie narodowe, mające wyrażać symbol patrjotycznego uczucia jakie gości w sercach mieszkańców danego domu.

Wszystkie te oznaki narodowe przystroją miasto, wywołują niemi odpowiedni nastrój, iluminacja godna będzie zaiste uroczystości chwili tak, że gdy nadejdzie 3. Maj miasto nie będzie musiało się wstydzić, gdyż dekoracja była naprawdę poważną, a co najważniejsze pieniądze na nią wydane poszły na cel użytecznośći społecznej, na instytucję służącą rozpowszechnianiu oświaty polskiej.

Obywatele! Polacy!

Celem ozdobienia okien mieszkań prywatnych i Urzędów jakoteż wszystkich Instytucyj w dniu 3 maja nalepkami wyobrażającemi symbol naszego Państwa, zakupił je Komitet T. C. L. jak i w latach poprzednich. Nalepki te w cenie po 10 groszy za sztukę (zwracamy uwagę, że pobieranie cen wyższych jest bezwarunkowo wzbronione), można nabyć w następujących Firmach: Bracia Bażańscy, ul. Lipowa 1; Wołoszyn, ul. Lipowa 7, Wawrzyniak, pl. 23 Stycznia; Szymczak, Rynek; Władysław Kulerski, ul. Pańska; Lango ul. Chełmińska; Kruszonowa, ul. Toruńska oraz w bibljotekach T. C. L. w Grudziądzu przy ul. Lipowej 28/I. p. i w Mniszku i w Administracji „Gońca Nadwiślańskiego", „Słowa Pomorskiego", „Dziennika Bydgoskiego" i „Gazety Grudziądzkiej".

Wyrażamy niepłonną nadzieję, że społeczeństwo miasta Grudziądza i okolicy zaopatrzy się na czas w nalepki — a umieszczając je w oknach, da zewnętrznie wyraz swym patrjotycznym uczuciom polskim.

Pożar lasu w Grupie.

Wczoraj w południe zapaliły się trawy w lesie, okalającym wojskowy obóz ćwiczeń w Grupie. Gdyby nie natychmiastowa akcja ratunkowa — pożar mógłby przybrać groźne rozmiary. Na miejsce wypadku wysłano zaraz 5 kompanij wojska; przyjechała również straż ogniowa z Grudziądza. Po dwóch godzinach wytężonej akcji ratunkowej pożar ugaszono.

Związek Pracowników Umysłowych w Grudziądzu

podaje swym członkom do wiadomości, że zebranie odbędzie się we wtorek dn. 1. 5. br. o godz. 7-mej wiecz. w sekretarjacie przy ul. Fortecznej nr. 1. Uprasza się o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Subwencje z czystego zysku 11-tej Państw. Loterji na cele dobroczynne.

Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej (Loterja Dobroczynna) w Warszawie przyznała z zysków 11-tej Państw. Loterji na cele dobroczynne subwencje nast. zakładom i instytucjom społecznym Województwa Pomorskiego po 500 zł: Zarząd sierocińca i ochronki w Bydgoszczy, Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincent. a Paulo przy farze i kościele św. Krzyża na Chełm. Przedmieściu w Grudziądzu, magistrat miasta Kartuz, okręg katol. stowarzyszeń młodzieży Polskiej na powiat kartuski, zakład sierot św. Wincentego a Paulo w Kartuzach, zakład S.S. Felicjanek p. w. św. Antoniego w Łasinie przy ul. Ogrodowej nr. 18, stow. pań miłosierdzia św. Winc. a Paulo w Świeciu nad Wisłą, zarząd domu św. Jana na przytułek w Świeciu, Pom. T-wo opieki nad dziećmi Toruń, zarząd wojewódzki Zw. Inwalidów Woj. Rz. P. na Pomorzu w Toruniu, kierownictwo szkoły powszechnej i wydziałowej w Tucholi, Tow. opieki nad żebrakami w Wejherowie 300 zł. Razem 6 300 zł.

Kronika policyjna.

Przytrzymano: 2 osoby za kradzież z włamaniem, 2 podejrzane o kradzież i 1 za pijaństwo, którą po wytrzeźwieniu i przesłuchaniu zwolniono.

Raportów za przekroczenia przepisów policyjnych spisano 24.

Do mieszkańców m. Grudziądza.

Czwartek, dzień 3-go Maja, to dzień Święta Narodowego, rocznica uchwalenia wiekopomnej Konstytucji Trzeciego Maja. Dzień ten obchodzić będziemy, jak corocznie, uroczyście. Jest to bowiem nietylko święto urzędowe, w którem obowiązują wszelkie przepisy, tyczące się świąt, ale jest to dzień prawdziwego święta i radości całego Narodu Polskiego. Niech będzie dzień ten prawdziwem świętem ogólno-państwowem i manifestacją naszej tężyzny narodowej. W dniu tym niech zamilkną wszelkie swary, niech radość z odzyskanej wolności i niepodległości zapanuje w sercach naszych. Nabierzmy w tym dniu otuchy i tężyzny dla dalszej pracy w utrwaleniu wolności i niepodległości Ojczyzny naszej.

W całej Polsce w dniu 3-go Maja zbierane będą datki na cele oświatowe. Grudziądz nie pozostanie w tyle, niech okna ozdobią się nalepkami T.C.L. a kwestarki nie odchodzą z pustemi rękami.

Wzywa się mieszkańców miasta Grudziądza, aby domy swoje jaknajpiękniej przyozdobili chorągwiami i emblematami narodowemi i aby jaknajliczniej wzięli udział w obchodzie, którego program został podany do wiadomości publicznej.

Za Komitet:
Prezydent Miasta (—) **Włodek.**

Program

uroczystości obchodu Święta Narodowego Trzeciego Maja.

1) Dnia 2 maja, o godzinie 20-tej, wszystkie orkiestry wojskowe zbierają się na Placu 23 Stycznia i po odegraniu capstrzyku ruszają w ulice miasta; wrócą o godz. 21-ej z powrotem i odegrają „Wszystkie nasze dzienne sprawy".
2) Dnia 3 maja, o godz. 6 pobudka.
3) O godz. 10-tej msza polowa na placu ćwiczeń u wylotu ul. Lipowej, potem przemarsz wojsk i tow. P. W. przez miasto i defilada przed płytą Nieznanego Żołnierza na Placu 23 Stycznia.
4) O godz. 12-tej uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, w którem biorą udział przedstawiciele władz i delegacje towarzystw z sztandarami.
5) O godz. 15-tej rozpoczęcie zawodów międzyzwiązkowych na boisku.
6) O godz. 16 tej przedstawienie w Teatrze Miejskim: „Jeniec Napoleona", poprzedzone hymnem po cenach 30—50 groszy. Przed rozpoczęciem przemówi profesor Mikiewicz.
7) O godz. 20-tej przedstawienie galowe: „Jeniec Napoleona", poprzedzone hymnem. Przed rozpoczęciem przemówi p. prof Porębski.

Bilety na przedstawienie popołudniowe jak i galowe nabyć można w Kasie Teatru Miejskiego. Dla przedstawicieli władz zarezerwowane są bilety do 1 maja włącznie.

Z życia naszych Towarzystw.

rt.) **Stowarzyszenie Rodzina Wojskowa.** Zarząd Rodziny Wojskowej zawiadamia Panie, żony oficerów i podoficerów, że dnia 8 maja w kasynie 16 p. a. p. otwieramy wystawę robót ręcznych i zwracamy się z gorącym apelem do Pań, aby były łaskawe składać swe prace codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 16,30 do 18 w lokalu Rodziny Wojskowej.

Bliższych informacji udziela Sekretarjat na miejscu w tymże czasie.

Sport.

Olympia — T. K. S. I. b. 1:2 (1:0).

Wczorajsze zawody piłki nożnej Olympji z T. K. S. I. b. zakończyły się wynikiem 1:2 (1:0). Przez cały czas gry przeważała Olympia, której atak niestety nie potrafił wykorzystać szeregu dogodnych sytuacyj. Sędziował słabo p. Mruk z Torunia. Przedmecz Wisła kompl. — Olympia 0:4.

Wielki bieg na przełaj Małej Ententy.

Doroczny bieg na przełaj Małej Ententy odbędzie się w r. b. w d. 12 listopada w Bukareszcie. Do biegu stają: Rumunja, Jugosławja, Czechosłowacja. Jak podają czeskie pisma sportowe, do biegu tego staje podobno i Polska.

Wiosenny sezon wyścigów konnych w Warszawie.

Wiosenny sezon wyścigów konnych w Warszawie rozpoczął się w r. b. w d. 29 kwietnia. W sezonie tym pokaże się na torze około 400 koni wyścigowych, w czem kilkanaście zagranicznych, sprowadzonych ostatnio z Francji i z Anglji. Przyjechali również nowi żokieje: Amosse i Harris, a stajnia p. Róga sprowadza węgierskiego żokieja Totha. Do derby zapisano w r. b. 45 trzylatków.

Największe szanse posiadają „Bakarat" Dzierżbickiego, „Zbir" bar. **Kronenberga i „Etyl" Bronikowskich.**

Bieg na przełaj w Toruniu.

Toruń, 29. 4. W dniu dzisiejszym odbył się w Toruniu bieg na przełaj. Bieg pierwszy junniorów: meta 1200 metr., stan: 10 do startu — 16 zawodników.

I. Rozman Zbigniew gimn. Kl. Sparty w czasie 3,22 m., II Steincke Otton Niem. Kl. Sport. 3,24 m., III. Sulecki Ant. T. K. G. 3,30 min.

Bieg II pań: meta 800 m., stanęły do startu 4 zawodniczki.

I. Wilakowska 3,22 3/5 m., II. Korzeniewska 3,23, III. Ostrowska 3,24. Wszystkie z T. K. S-u.

Bieg III senjorów, meta 2500 metr., startowało 70 zawodników. 1. Hnatyk Of. Szkoła Art. w Toruniu, czas 7,47,8; 2. Rochowicz Warta Poznań) 7,54; 3. Dondolewski (P. P. G. Grudziądz) 7,57 4/5; 4. Komorowski 4 p. lot. Toruń 8,3 3/5.

Wszyscy zawodnicy przybyli w dobrej formie.

Warta — T. K. S.

Toruń, 29. 4. Mecz piłki nożnej rozegrany tu pomiędzy poznańską „Wartą“ a „T. K. S.“ zakończył się wynikiem 2:2 (1:0). Gra nerwowa. Sędziował p. Rettig z Łodzi.

Francja — Hiszpanja.

W zawodach piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Francji i Hiszpanji wynik był remisowy 2:2.

żenie cieszy się wielkiem powodzeniem i uznaniem publiczności.

Kino „Orzeł“

W poniedziałek premjera dwuch prześlicznych obrazków: Harry Liedke w swej najnowszej i najweselszej kreacji p. t. „Gniazdo Miłostek“ oraz zem 20 aktów. W krótce Henry Por film sensacyjny. „Rin -Tin- Tin“. Raten

Radjo-Program.

Poniedziałek, 30 kwietnia.

WARSZAWA: 12.00—13.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz muzyki z płyt gramofonowych; 15.00 Komunikaty meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram; 15,30—16.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów Szkół śr. p. t. „Powstanie listopadowe“; 16.00—16.25 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół śr. p. t. „Polska współczesna“; 16.25—16.40 Tygodniowy przegląd komunikacyjny; 19.05—19.15 Komunikat rolniczy; 20.00 20.25 Odczyt p. t. „Przyrodoznawstwo i humanistyka w reformie szkolnej zagranicą“; 20.30 Koncert kameralny, poświęcony twórczości Franciszka Schuberta; 22.05—22.20 Komunikat P. A. T.; 22.20—22.30 Komunikaty policyjny, sportowy oraz nadprogram.

TEATR :-: KINO :-: RADJO.

Grudziądz.

Teatr Miejski.

— „Samson i Dalilla“ występ Stefana Jaracza. Jak już donosiliśmy, znakomity artysta Stefan Jaracz wystąpi gościnnie dziś w Teatrze Miejskim w głośnej sztuce Svena Lange'go p. t. „Samson i Dalilla“. Pozostałą obsadę stanowią: pp. Zofja Slaska, Jadwiga Danilowicz, Stefan Janicki, Czesław Zbierzyński, Roman Juraszek, Józef Krell i inni. Pamiętamy Stefana Jaracza u nas w jego świetnej kreacji w „Szczęściu Frania“ gdzie publiczność poprostu porwał swą artystyczną grą, to też zapowiedź dzisiejszego występu tego znakomitego artysty odbiła się echem tak, że sala teatralna będzie zapełniona, sądząc z wczesnej sprzedaży biletów, pozostała niewielka ilość biletów jeszcze do nabycia w cenie od 1 zł. do 5 zł. Początek godz. 8-ma wieczór. Wszelkie bilety ulgowe, passe - partout — nieważne za wyjątkiem prasowych.

— **Wtorek — ceny zniżone** od 50 gr. do 2 zł. Artyści odegrają pełną humoru satyrę „Dzień bez kłamstwa“, która ukaże się poraz ostatni. Początek godz. 8-ma wieczór.

Kino „Apollo“

dziś i jutro wyświetla arcydzieło sztuki filmowej „Mandaryn Wu“ z słynnym Lon Chaney i Renee Adoree w rolach głównych. Film ten zaslu-

TORUN.

Bal Zielony.

Sekcja tow. Rodziny Wojskowej, Koło Toruń, przy współudziale Sekcji Zabawowej Oficerskiego Kasyna Garnizonowego, urządza w dniu 3 maja „Bal Zielony“, na który mają zaszczyt zaprosić pp. Oficerów, ich rodziny oraz sympatyków. Początek o godz. 21-ej.

Strajk murarzy w Chełmży.

Dnia 27 bm. 18 murarzy, zatrudnionych przy pracach prywatnych u budowniczego Marksa Weldego w Chełmży, porzuciło pracę. Strejk ma podłoże ekonomiczne. Inni robotnicy nie zaprzestali pracy.

Nadużycia w kasie parafji ewangelickiej.

Na skutek przeprowadzonej ostatnio rewizji kasy parafjalnej kościoła ewengelickiego wykryto nadużycia, które wykazały brak kwoty 10.000 zł. Skarbnik kasy został zawieszony w urzędowaniu.

Dwa hydroplany w Toruniu.

W dniu 27 bm. w godzinach rannych przybyły do Toruniu dwa hydroplany wojskowe, które wylądowały u brzegów Wisły nieopodal „Grzyba“. Tłumy publiczności oglądały te niecodzienne u nas statki powietrzne.

Obwieszczenie urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski *Dam. Raczkowski* w Grudziądzu.

Konkurs.

Magistrat miasta Grudziądza odda najwięcej dającemu prawo utrzymywania w miejskim lesie Rudnickim kąpieliska w jeziorze wraz z prawem prowadzenia restauracji. Magistrat zastrzega sobie prawo niekorzystania z żadnej oferty jako też wybór jednego z najwięcej ofiarujących.

Warunki otrzymać można w Ratuszu II, pokój 2.

Oferty w zalakowanych kopertach, z napisem: „Oferta na Rudnik“, należy nadesłać do Magistratu Wydział III do dnia 8 maja, godz. 12-tej w południe. (120 a

Grudziądz, 28 kwietnia 1n28.

Magistrat Wydz. III.

Przetarg ofertowy.

Magistrat miasta Grudziądza zamierza wydać w drodze przetargu publicznego wykonanie prac elektrotechnicznych włącznie dostawy materjałów w budynku robotniczym przy ul. Bydgoskiej 21.

Oferty należy nadesłać w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na prace elektro-instalacyjne“ najpóźniej do godziny 10-tej, dnia 7 maja br., do niżej podpisanego Urzędu.

Tamże można pobrać za zapłatą wzory ofertowe jak i przejrzyć bliższe warunki i plany.

Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, lub też nieuwzględnienia żadnej oferty.

Grudziądz, 27 kwietnia 1928 r.

Magistrat — V. Bud.

Obwieszczenie

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej z dn. 31. 8. 26 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 91, poz. 527 o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku, Magistrat m. Grudziądza na posiedzeniu w dn. 27 kwietnia 1928 r., po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen z dn. 23 kwietnia br., ustalił następujące ceny na przetwory zbóż chlebowych, mięso i wyroby mięsne:

Za 1 kilo:

mięsa wołowego z kością	od 2,60 do 2,80	zł.
mięsa wołow. bez kości	2,90	„
mięsa cielęc. (kulka, comber)	od 2,20—2,40	„
mięsa skopowego	2,40	„
mięsa wieprzowego (karkówka, kotlet)	2,80	„
mięsa wieprz. od brzucha	2,60	„
słoniny śwież. i solon.	2,80—3.00	„
łoju topionego	3,20	„
salcesonu, wątrobianki od	2,80—3.00	„
wątrobianki zwykł.	1,40—1,50	„
kiełbasy królewskiej	3,00—3,20	„
parówek	3,30	„
kiełbasy czosnkowej	1,80—2,00	„
smalcu wieprzowego	4,40	„
chleba z mąki żytniej, przemiału 65%	0,77	„

Ceny powyższe obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu i winny być ujawnione na widocznem miejscu we wszystkich miejscowych sklepach rzeźnickich i piekarskich.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalon. lub nieujawnienia tychże, ulegną na podstawie art. 4 wyżej wymienionego rozporządzenia karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Grudziądz, 28 kwietnia 1928 r.

Prezydent miasta

w z. (—) Krobski. (121a

Licytacja drzewa.

W piątek, dnia 4 maja, o godz. 9-tej rano, odbędzie się w restauracji Strzemięcin *sprzedaż drzewa opałowego i użytkowego* z parku w Strzmięcinie. Sprzedaż drzewa odbędzie się w drodze publicznego przetargu za natychmiastową gotówkę. (118a

Magistrat — Zarząd leśnictwa.

(—) Baranowski.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski*. Redaktor odpow. *L. Doliński* w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.